Nr. 111 Kraków, środa 18 maja 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).
Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2¹/₂ szyl., 70 ct. amerykan.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru 8 h.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Wyrok najwyższego trybunału.

Przysięgli krakowscy muszą mieć dzisiaj mięszane uczucia. W procesie przeciwko szpiegowi rosyjskiemu zasądzili oni szpiega, lecz redaktora socyalistę, który podniósł zarzut szpiegostwa i przedłożył obszerny dowód ze świadków naocznych.

Przez piętnaście lat zasądzali redaktorów socyalistycznych w Krakowie, choć już w samej sali sądowej musiał trybunał urzędniczy zawieszać werdykty tych szczególnych przysięgłych.

Przez piętnaście lat nie zawahali się sędziowie „obywatele", gdy chodziło o redaktora socyalistę.

Redaktorzy socyalistyczni znosili te werdykty przysięgłych z jednem stałem uczuciem w piersiach: nieodstępowania ani o krok od swoich zasad i swoich obowiązków.

Ale w sprawie szpiega Borowskiego oczekiwano przecież jakiegoś opamiętania po latach piętnastu. Tu już nie interesy partyi socyalistycznej, nie kwestya poszczególna, nie obraza jednostki były w grze, lecz najświętszy interes istnienia narodu został w formie karnego procesu przedłożony do obrony przez obywateli tegoż narodu!

Naród, w którym szpiegostwo tryumfuje, byłby czemś potwornem, czemś tak nędznem, że straciłby moralne prawo do istnienia.

Wielu ludzi oczekiwało też z bijącem sercem owego werdyktu przysięgłych, dla wielu był ten werdykt ciężkim ciosem moralnym...

I smutno się robi na duszy, gdy się obecnie czyta wyrok najwyższego trybunału, a zwłaszcza jego główny motyw. Najwyższy trybunał przyjął, że przez nieprzesłuchanie głównych świadków Petersona i Kulczyckiego pokrzywdzono obronę oskarżonego na korzyść szpiega!

Nie formalnej natury zarzut, lecz decydujący, materyalny podnosi trybunał, ale sędziowie krakowscy nie byli nawet ciekawi owych najważniejszych świadków i zasądzili — jak zwykle — redaktora-socyalistę...

Potem przyszła tragedya dra Lewickiego, Borowska znowu stanęła przed sądem, oskarżona tym razem o skrytobójcze morderstwo, i chociaż ją uwolniono, to jednak miano sposobność przyjrzenia się bliżej tej „interesującej" pani.

Przytem przekonano się, że Galicya rzeczywiście jest zalaną szpiegami rosyjskimi i że to nie fantazye socyalistów, ale rzeczywistość groźna także dla Austryi. Sądy zaczęły zasądzać szpiegów i społeczeństwu otworzyły się przecież oczy.

Ale tych przysięgłych krakowskich, którzy zasądzili swoim werdyktem redaktora socyalistycznego, nie należy tracić z uwagi; w historyi galicyjskiej mają oni kartę zapewnioną.

Czeskie moskalofilstwo.

W czasie szopek „neosłowiańskich" nie od rzeczy będzie uprzytomnić społeczeństwu polskiemu, do jakiego stopnia dochodzi moskalofilstwo „braci" Czechów.

Oto leży przed nami interpelacya do prezydenta ministrów i do ministra oświaty i wyznań, wniesiona w parlamencie 15 kwietnia b. r. przez ruskiego moskalofila Kuryłowicza. Interpelacya ta skarży się na ruskich biskupów grecko katolickich w Galicyi i na metropolitę hr. Szeptyckiego, że zabraniają ruskim księżom i klerykałom agitacyi wszechrosyjskiej i prawosławnej, że poniewierają „ideą narodowej jedności wszystkich russkich szczepów ludowych", a popierają „jakąś ukraińską pseudo-narodowość". W szczególności denuncyuje poseł Kuryłowicz w swojej interpelacyi:

„Panowie biskupi powinni przecie wiedzieć, że Szewczenko, ten luminarz ukraińskiej literatury, w swoich poematach „Marya", „Jan Hus" i innych wyszydzał Boga, Chrystusa, Dziewicę Maryę, papieży, księży, wogóle zasady chrześcijaństwa i kościoła katolickiego i że czytanie tych jego poematów zostało przez kościół zabronione. Mimo to ukraińscy księża w Galicyi wielbią publicznie Szewczenkę, jego portret wisi w grecko-katolickich kościołach amerykańskich, a grecko-katolicki biskup Czechowicz wraz z kanonikami kapituły Mrycem i Stryjskim i z wikarym katedralnym Pasiczyńskim dnia 17 marca 1910 w Przemyślu brał udział w publicznym obchodzie szewczenkowskim, na którym deklamowano bezbożny poemat „Jan Hus".

Panowie biskupi powinni wreszcie wiedzieć, że setki ukraińskich akademików na publicznem zgromadzeniu w r. 1909 we Lwowie potępiły katolicyzm, gloryfikowały Ferrera i występowały wrogo przeciw nauce religii w szkołach ludowych, przeciw teologicznym studyom na uniwersytetach i przeciw bulli papieskiej o modernizmie".

Jest to najobrzydliwsza denuncyacya klerykalna, jaką sobie można wyobrazić. A jednak tę denuncyacyę podpisali Kuryłowiczowi oprócz ruskiego moskalofila Markowa i agraryuszów czeskich — nawet „liberalny" młodoczech dr Pacak (były minister!), jakoteż „realista", „wolnomyśliciel" dr Drtina, jedyny kolega partyjny takiego antyklerykała jak prof. Masaryk! Dlaczego to uczynili? Wyłącznie z moskalofilizmu!

Czeska burżuazya jest tak nawskróś przeżarta moskalofilstwem, że nawet jej najoświeceńsze i najpostępowsze jednostki nie cofają się przed taką ohydą moralną, na jaką tylko najdzikszy klerykał zdobyć się może, przed denuncyacyą o zbrodnię obrazy religii, denuncyacyą całego stronnictwa, całego kierunku narodowego i największego poety tego narodu — tylko dlatego, że rząd carski i jego płatni agenci nie chcą, żeby ten naród był narodem. Naród ukraiński nie chce utonąć w morzu rosyjskiem, broni się przed tem, broni swojej samodzielności — i dlatego „postępowy" dr Pacak i „antyklerykalny" dr Drtina nie wahają się kłaść swych podpisów pod nikczemną denuncyacyę skierowaną przeciw Ukraińcom, nie bacząc nawet na to, że denuncyują zarazem poemat sławiący największego bohatera i męczennika czeskiego narodu, Jana Husa...

Dla moskalofilskiej zaciekłości czeskiej burżuazyi niemasz granic.

Oto, jak wyglądają „bracia Słowianie", z którymi pp. Dmowscy i Doboszyńscy urządzają zjazdy „neosłowiańskie".

V. Zjazd zawodowy Galicyi.

Przemyśl, 15 maja.

W dużej sali „Domu narodnego" rozpoczęły się dziś obrady V. zjazdu zawodowego organizacyj robotniczych w Galicyi. Scenę sali, na której urządzono trybunę, pięknie przystrojono czerwonymi sztandarami, odpowiednimi napisami i zielenią.

O godz. 9¹/₂ zaczęli zbierać się delegaci, między którymi wyróżniają się postacie kilku górników w mundurach, oraz białe płótnianki dwóch delegatów-chłopów ruskich. W sali i na galeryi znajduje się też kilka pań.

O godz. 10 otworzył zjazd tow. Żuławski, sekretarz krajowej komisyi zawodowej, krótką przemową, poczem wybrano prezydyum, w skład którego weszli towarzysze: Tadeusz Bobrowski (Kraków), Kuśnierz (Lwów) i Branowicer (Przemyśl). Tow. Bobrowski, objąwszy przewodnictwo, powitał imieniem zjazdu obecnych na sali towarzyszów: Domesa, sekretarza centralnej organizacyi metalowców, jako reprezentanta państwowej komisyi zawodowej; Richtera, sekretarza centralnej organizacyi robotników drzewnych; Pattermana, sekretarza centralnej organizacyi robotników tytoniowych, oraz posłów tow. Moraczewskiego, Liebermana i Wityka.

Powitanie zjazdu.

Poseł dr Lieberman powitał zjazd imieniem komitetu miejscowego w Przemyślu, wyrażając podziękowanie i radość komitetu z powodu obrania Przemyśla miejscem zjazdu. Dla Przemyśla jest obecna chwila ciężką, gdyż z powodu lokautu budowlanego około 3500 ludzi zostało wyrzuconych na bruk, tych samych ludzi, którzy dużo pracowali dla swej organizacyi i zrobili z niej silną broń. Pracodawcy postanowili organizacyę tę zniszczyć, ale robotnicy się nie dadzą. (Oklaski). Życzy zjazdowi, aby dobry duch i pragnienie wielkich zwycięstw ożywiały jego obrady, aby ponad różnice narodowe i miejscowe zjednoczył robotników w walce o lepsze jutro. (Oklaski).

Poseł Wityk wita zjazd w języku ruskim, wyrażając radość z postępów organizacyi na wszystkich polach. Organizacya zrobiła z robotników klasę uświadomioną, dała podstawy do organizacyi politycznej na gruncie socyalnej demokracyi. Ruchu zawodowego nie można rozbijać na narodowy, lecz trzeba iść wspólnie, gdyż wróg jest wspólny. (Oklaski).

Tow. Domes wita zjazd imieniem państwowej komisyi zawodowej, podnosząc konieczność wzmocnienia fundamentów organizacyi. Porządek dzienny umożliwi Wam uzbrojenie się do dalszej walki. (Oklaski).

Dalej wygłosili powitania tow. Richter, Klemensiewicz (imieniem komitetu wykonawczego P. P. S. D.) i Czapiński (imieniem komisyi oświatowej), poczem — po wyborze komisyi dla weryfikacyi mandatów — przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawozdanie krajowego sekretarza zawodowego.

Tow. Żuławski wywodzi, że od ostatniego zjazdu w r. 1907 stosunki przemysłowe kraju prawie nie zmieniły się. Miasta prowincyonalne, jak były, tak i pozostały bez przemysłu, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w miastach, liczących po 18.000 do 20.000 mieszkańców, jest ubezpieczonych w Kasach chorych 1800 do 2000 ludzi. Brak przemysłu utrudnia robotę organizacyjną; tam zaś gdzie ten przemysł istnieje, np. w okręgu krakowskim, chrzanowskim, na Podkarpaciu i i. d. pracują przeważnie robotnicy nieukwalifikowani. Jednym z powodów, dla których organizacya nie postępuje w należytem tempie, jest straszny brak oświaty, co mowca ilustruje faktami, które miały miejsce w fabryce papieru w Sassowie, w fabryce cygar w Monasterzyskach, w tartakach na Podkarpaciu i t. p. Mimo tych specyalnych przeszkód i mimo kryzysu, który nie ominął także Galicyi, organizacya może być z postępu swych prac w ubiegłem trzechleciu zadowoloną. Wykazują to następujące cyfry:

Podczas gdy z końcem r. 1906 liczba zorganizowanych wynosiła 12.800, to już w r. 1908 liczba ta podniosła się na 14.500, a w r. 1909 na 17.515, z czego na organizacye centralne przypada 15.800, a na krajowe 1715. Przyrost więc od r. 1907 wynosi 4715.

Kometa.

Na niebie pojawiła się kometa. Odnalazł ją 11 września 1909 r. astronom Wolf w Heidelbergu. Od tego czasu obserwowano ją uważnie i obliczono, że zbliża się ona nieustannie ku słońcu i ziemi. Z początkiem grudnia 1909 wynosiła odległość jej od ziemi 28 i pół milionów mil, a od słońca 50 milionów. Dnia 20 kwietnia wynosiła jej odległość od słońca już „tylko" 12 miljonów mil; kometa przeszła wtedy przez punkt przysłoneczny (perihelium) i poczęła znowu oddalać się od słońca, a zarazem zbliżać do ziemi. Zbliżenie to będzie największe dnia 20 maja 1910, gdyż wyniesie zaledwie 3 miliony mil. Jeżeli promień przekroju ogona komety wyniesie przynajmniej 60.000 mil, wówczas nastąpi zderzenie ogona z ziemią.

Co wyniknie z tego zderzenia, jeżeli ono nastąpi? Czy ziemia rozleci się w kawały? Czy ludzie poginą jak muchy od jadowitych gazów? Czy oczekiwać należy końca świata ze sądem ostatecznym?

Trwoga przed kometami gnębiła oddawna ludzi zabobonnych. Uważano komety za ostrzeżenie, zesłane ludziom przez Boga, zapowiadając karę za ich nieprawości. Pojawienie się komety łączono z wybuchem wojny, głodu, zarazy, a nawet i z końcem świata. Na tem tle wydarzyły się objawy masowego obłędu. Oczekując lada chwila śmierci, spędzali jedni resztę swego życia na orgiach i hulankach, inni na modlitwach i biczowaniach. Kler średniowieczny umiał dobrze wykorzystać nastrój ten dla swoich celów. Księża głosili koniec świata i opisywali w jaskrawych kolorach katusze piekła. Na cmentarzu gromadziły się tłumy strwożonych ludzi. Mnich lub kaznodzieja wygłaszał kazanie na temat znikomości życia ludzkiego i potęgi śmierci, poczem z kostnicy wychodziły osoby, ucharakteryzowane jako śmierć i wzywały wśród odgłosu trąb i piszczałek do tańca. Wówczas występowały kolejno osoby różnego stanu i kroczyły, trzymając za rękę śmierć: papież, król, szlachcic, mieszczanin, żebrak. Osobny aktor wzywał następnie słuchaczów, aby, skoro mają umrzeć, spełniali dobre uczynki, to znaczy — składali pieniądze na rzecz kościoła...

Ta sama trwoga przed końcem świata powołała do życia biczowników (flagellantów). Kiedy w mieście gruchnęła wieść: biczownicy idą! — wyruszyło wszystko, co żyło, na ulicę. Zdaleka już słyszano ponury, monotonny śpiew. Wkrótce nadchodzili biczownicy, mężczyźni i kobiety, owalani krwią i błotem, wstępowali do kościoła, rozbierali się do naga i poczynali się katować, aż krew płynęła strugami. Po tej ceremonii udawali się na nocleg, poczem znów ruszali w drogę. Obłęd ten działał zaraźliwie. Żony opuszczały mężów, mężowie żony, dzieci rodziców i ciągnęły z biczownikami...

Księża głosili, że kometa jest rózgą bożą, zesłaną celem ukarania niewiernych pogan za to, że się jeszcze nie nawrócili. — Więc, aby usunąć zgorszenie, wysyłano niedowiarków na drugi świat.

Szczególną trwogę wywoływała kometa, która i dziś widnieje na niebie, kometa Halleya. W r. 1456 pojawiła się ona na niebie w niebywałej okazałości. Niedawno temu Turcy zdobyli Konstantynopol. Tajemniczy przybysz wywołał popłoch tak wśród Turków, jak i wśród chrześcijan. Widok rózgi bożej, zapowiadającej wojnę, głód i zarazę, był tak straszny, że papież Kalikst III ogłosił przeciw niej osobną bullę i nakazał we wszystkich kościołach dzwonić w południe; zwyczaj ten utrzymał się do dziśdnia, jakkolwiek powód jego poszedł w zapomnienie. — Kometa, wstrzymana w biegu bullą, cofnęła się posłusznie i powróciła dopiero za 76 lat.

Kometa Halleya była świadkiem zdobycia Kartaginy przez Rzymian (w r. 240 przed Chr.), zdobycia Jerozolimy przez Judę Machabeusza (w r. 163 przed Chr.). W r. 451 była świadkiem straszliwej klęski Hunnów na polach katalońskich, w r. 526 wybuchu dżumy, w r. 1066 najazdu Normanów na Anglię.

W wieku XVIII położyli koniec legendom o boskiem posłannictwie komet astronomowie Newton i Halley, wykazawszy, że podlegają one, podobnie jak wszystkie inne ciała niebieskie, prawu powszechnego ciążenia. Mimo to ciemni ludzie, podsyni przez fanatyków klerykalnych, łączą i dziś jeszcze pojawienie się komety z zapowiedzią nieszczęść i końca świata. Dzienniki donoszą, że w pewnej wsi węgierskiej mieszkańcy, sądząc, że w nocy nastąpi zderzenie się komety z ziemią, urządzili sobie ostatnią ucztę i zjedli lub przetrwonili wszystkie zapasy. W niektórych wsiach Dalmacyi sprzedają chłopi za bezcen grunta wobec bliskiego końca.

I dziś jeszcze, jak przed wiekami, uważają klerykali kometę za bicz boży, wysłany dla ukarania wrogów religii. Wrogami tymi byli dawniej Turcy i inni poganie, dziś są nimi w oczach fanatyków socyaliści. Zatabaczone klechy i dewotki czekają z niecierpliwością, jak ta kometa machnie swym ogonem i wytraci odrazu buntowników...

Przypatrzmyż się teraz, co mówi nam o kometach nauka.

Komety.

Długi czas sądzono, że komety nie podlegają prawu ciążenia powszechnego. Podczas gdy wszystkie planety obracają się naokoło słońca na jednej prawie płaszczyźnie, są płaszczyzny dróg komet pod ró-

Cyfra ta w naszych warunkach nie jest drobnostką, stanowi to 33% przyrostu. — W ostatnich 3 latach założono 130 nowych grup miejscowych tak, że podczas gdy w r. 1906 było ich 183, teraz mamy 233; oprócz tego założono 80 grup, które się jednak nie utrzymały głównie z powodu braku nadzoru na miejscu, gdyż jeden sekretarz krajowy nie jest w stanie sam całej robocie podołać. Utrzymanie grup mogą spełniać funkcyonaryusze na miejscu, z czego wyłania się konieczność utworzenia w każdem większem centrum przemysłowem siły agitacyjnej.

Co organizacya w ubiegłem 3-leciu dla swych członków zrobiła? W tym okresie było wprawdzie mniej strejków niż w okresie poprzednim, ale w każdym razie przeprowadzono 80 akcyj cennikowych, z czego 18 bez strejku. Ogółem strejkowało 9185 robotników, a bez strejku uzyskało koncesye 2602 robotników. W liczbie 9185 mieszczą się też górnicy, którzy w zeszłym roku strejkowali w Sierszy i Tenczynku. Z 62 strejków zakończyło się 57 z pomyślnym rezultatem, a tylko 5 bez rezultatu. Na pojedyńcze zawody przypadają następujące strejki: na metalowców 20, na garbarzy 3, na stolarzy 11, na górników 3, na krawców 6, na murarzy 5, na kapeluszników 2 i t. d. Dni strejkowych było ogółem 160.504, a strejki trwały przeciętnie krócej niż 2 tygodnie; tylko około 4000 robotników strejkowało ponad 4 tygodnie. Z 80 akcyj cennikowych 28 zakończyło się umowami zawartemi na dłuższy czas.

W okresie ubiegłym wrogowie nasi usiłowali przeciw naszym organizacyom utworzyć organizacye „żółte". Sami jednak organizacyi utworzyć nie zdołali, utrudniając tylko naszą robotę. Najlepszą obroną przed takimi zamachami na myśl organizacyi, jaką my propagujemy, jest wpajanie w robotników zasad socyalno-demokratycznych. Ruch zawodowy powinien iść równolegle i solidarnie z akcyą polityczną.

Jasne wywody tow. Żuławskiego przyjęto dobrze zasłużonymi oklaskami.

W dyskusyi

nad sprawozdaniem zabierali głos: Kestenbaum (Kraków), Węgrzyn (Stanisławów), Czapiński (Podgórze), Zakrzewski (Drohobycz), Konofacki (Przemyśl), Kmiecik (Kraków), Pabiański (Kraków), poczem tow. Siegman złożył sprawozdanie komisyi

z weryfikacyi mandatów.

Delegatów przybyło ogółem 132, a mianowicie: 107 z organizacyj centralnych, 6 z organizacyj krajowych, 4 z organizacyj lokalnych, 5 członków krajowej komisyi zawodowej, 1 delegat komisyi oświatowej, 4 posłów do parlamentu, 1 delegat komitetu wykonawczego, 1 delegat państwowej komisyi zawodowej, 2 delegatów organizacyj centralnych (rob. drzewnych i tytoniewych), 1 delegat ukraińskiej partyi S. D.

Zjazd uznał 130 mandatów, a 2 unieważnił.

Na tem o godz. 1 po południu obrady przerwano.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

Przegląd polityczny.

Gnębienie Finlandyi. Prezydent Dumy otrzymał oświadczenie podpisane przez około 100 członków prawicy, nacyonalistów i kilku październików, w którem między innemi powiedziano: Z dzienników podpisani dowiedzieli się, że prezydent otrzymał odezwy Izby handlowej w New Castle, oraz Izby i senatu belgijskiego w sprawie rosyjskiej polityki w Finlandyi. Wobec tego, że wszelkie mieszanie się obcokrajowców w wewnętrzne sprawy Rosyi narusza rosyjską godność narodową, należy owe odezwy natychmiast energicznie odeprzeć. Podpisani proponują, aby na wypadek, gdyby ta wiadomość była prawdziwą, prezydent Dumy Anglikom i Belgijczykom odesłał z powrotem ich niestosowne petycye i przytem wskazał na nietaktowność takiego postępowania, jakoteż na bezskuteczność ich nieproszonej interwencyi.

Oświadczenie mocarstw w sprawie Krety. Teraz dopiero znane jest pełne brzmienie odpowiedzi Porty na oświadczenie ambasadorów mocarstw opiekuńczych. Porta stwierdza, że mocarstwa przez oświadczenie, iż złożenie przysięgi przez Izbę kreteńską nie zmienia „status quo", uznają tę przysięgę za nieważną. Porta przyjmuje to oświadczenie do wiadomości i zastrzega sobie rokowania z mocarstwami opiekuńczemi co do środków mających położyć kres dwuznacznym, a z każdym dniem niebezpieczniejszym stosunkom na Krecie i zabezpieczyć nienaruszalność praw sułtana. Ambasadorowie naradzali się nad notą Porty, a według informacyi Porty ambasadorowie kreteńscy otrzymali instrukcye, aby oświadczyli Porcie, iż mocarstwa opiekuńcze uważają przysięgę Izby kreteńskiej za nieważną.

W kołach dyplomatycznych słychać, że usiłowania mocarstw ochronnych mają na razie na celu dopuszczenie mahometańskich deputowanych do Izby kreteńskiej bez złożenia przysięgi. Według informacyi z kół Porty mocarstwa rozważają ponowne obsadzenie Krety. Inna wersya mówi znów o obsadzeniu urzędów cłowych.

Przegląd społeczny.

Baczność kaflarze! Z Białej telefonują nam: Dziś wybuchł tu strejk kaflarzy w fabryce p. Krywulta; strejkują wszyscy robotnicy w liczbie 30. Żądania strejkujących są: dotrzymywanie umówionego cennika, oraz przyjmowanie robotników za pośrednictwem organizacyi. Towarzysze kaflarze, jaż do ukończenia strejku nie przyjmujcie pracy w fabrykach p. Krywulta w Białej i w Chrzanowie!

Zgromadzenie robotników i robotnic rządowej fabryki cygar odbyło się w Krakowie w sali teatru ludowego w dniu 13 bm. przy udziale ogółu zatrudnionych około 1500 osób, wśród których przeważały kobiety. Zgromadzenie zagaił tow. Pabiański z organizacyi tytoniowych w Krakowie, przedstawiając porządek dzienny: kwestyę mieszkaniową, wywołaną drożyzną mieszkań, i memoryał, wniesiony przez centralną organizacyę tytoniowych do generalnej dyrekcyi monopolu tytoniowego o budowę własnej kolonii domów robotniczych dla robotników i robotnic, zatrudnionych w fabryce cygar.

Na zgromadzenie przybył dyrektor fabryki p. dr Karol Seelinger wraz z wielu urzędnikami i z lekarzem naczelnym fabryki, których tow. Pabiański, wybrany przewodniczącym zgromadzenia, serdecznie powitał.

Referat o kwestyi będącej na porządku dziennym wygłosił tow. dr Drobner, uzasadniając żądanie budowy własnej kolonii robotniczej dla zatrudnionych w krakowskiej fabryce cygar. Mowca wskazał na to, iż wszelkie podwyższenie płac, jakie robotnicy fabryki dzięki usilnym staraniom organizacyi uzyskali w ostatnich latach, poszło na marne, a raczej stało się tylko podarunkiem na rzecz właścicieli domów, którzy stosunkowo zaraz podnieśli czynsze. Budowa domów robotniczych jako inwestycya uboczna jest wskazaną w interesie samego zarządu fabryki, uchyli bowiem ciągle wzrastający wyzysk mieszkaniowy robotników fabryki i tem samem przyczyni się do ustalenia stosunków zarobkowych, które będzie winna jak w innych zawodach regulować w dłuższych odstępach czasu. Przytem da możność przeprowadzenia zarządzeń wskazanych przez hygienę ze względu na choroby zawodowe i ogólną zdrowotność robotników fabryki.

Tow. Patterman, przewodniczący centralnej organizacyi robotników tytoniowych w Austryi, przedstawił zwycięski pochód organizacyi, która miała do walczenia nietylko z zarządem monopolu, lecz także z uprzedzeniem i zacofaniem samych robotników, wśród których jest 90% kobiet. Dziś stosunki już znacznie się zmieniły, organizacya nietylko jest reprezentantką większości robotników zatrudnionych w fabrykach cygar, lecz spotyka się nawet przy swych staraniach z coraz większą życzliwością generalnej dyrekcyi i ministerstwa skarbu. Mowca wyliczał sukcesy organizacyi, wskazał na utworzenie przy niektórych fabrykach żłóbków dla niemowląt pod opieką dozorczyni i lekarzy — przyczem matce każdej chwili wolno przerwać pracę dla odwiedzenia dziecka, dalej sanatoryów dla piersiowo chorych, na który to cel państwo przeznaczyło 40.000 K rocznie, wreszcie wskazał na postulat własnych domów robotniczych fabryk cygar, na które w myśl memoryału przedłożonego przez organizacyę zarządowi monopolu ma być przeznaczaną corocznie przez 6 lat z rzędu kwota 500.000 K z tem, że z uzyskanego z czynszów dochodu dalsze domy budowane być mają. Postulat ten spotyka się z życzliwością generalnej dyrekcyi. Również ważną jest kwestya ustanowienia przy fabrykach lekarzy-kobiet.

Referat tow. Pattermana, wygłoszony w języku niemieckim, przełożył tow. dr Drobner na język polski.

Następnie przemawiali: tow. Michoński i imieniem kobiet pracujących tow. Ewa Czarnecka, podnosząc ważne zadania organizacyjne i konieczność uwzględnienia nietylko ekonomicznych, lecz i politycznych warunków emancypacyi klasy robotniczej.

Po uchwaleniu odpowiedniej rezolucyi z okrzykiem na rzecz powodzenia pracy organizacyjnej zamknął przewodniczący imponujące to zgromadzenie około godz. 9 wieczorem.

KRONIKA.

Kraków, 17 maja.

Odsłonięcie pomnika tow. Józefa Kwiatk[...] odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. 10 rano na cmentarzu żydowskim w Krakowie.

Z teatru. *(m)* Sobotnia fraszka sceniczn[...] France'a — eksperymencik wskrzeszenia w naszej dobie molierowskiej farsy — rozumie się, dać nie może pojęcia o wytwornym ironiście i styliście niepokalanym, jakim je[...] France.

Lepsze odbicie fizygnomii autora dost[...] czyła „Komedya o człowieku, który redag[...] wał pismo rolnicze", choć była to obce[...] pióra — przeróbka humoreski Twaina. Sa[...] Twain pozostawił w swej spuściznie „humo[...] rystyczną ekstrawagancyę" sceniczną, któr[...] wszakże nie wystawił za życia i z któr[...] znanym jest jedynie akt pierwszy, aktualn[...] w dzisiejszym okresie kometomanii: o astronomie-głodomorze, który odkrywa dla siebie korzystną konstelacyę, zmyślając przepowie[...] dnię o końcu świata...

W humoresce twainowskiej na tle dobreg[...] zespołu świetnie grał p. Leszczyński; żywe[...] było wykonanie i krotochwili France'a, której główne role odegrali: p. Arkawinówn[...] i p. Mielnicki.

Tyfus plamisty w miejskim zakładzie k[...] lek czyni dalsze postępy. W piątek zasz[...] nowy wypadek, tym razem śmiertelny. Miej[...] ski urząd sanitarny odciął dom kalek od ru[...] chu zewnętrznego, a nad wykonaniem teg[...] zarządzenia czuwa straż pożarna. Żywno[...] do zakładu podają przez specyalnie zrobion[...] otwór w bramie.

Zapasy w piłkę nożną rozegrały się w o[...] dni świąteczne między tutejszą „Cracovią" a wiedeńskim klubem „Kricketer". W pierwszym dniu goście wygrali w stosunku 4:[...] a w drugim wygrana gości była jeszcze wi[...]

[...]żnemi kątami nachylone. Niektóre komety obracają się naokoło słońca po wydłużonych elipsach, inne znów przychodzą z nieskończoności, zbliżają się do słońca i odchodzą bezpowrotnie w nieskończoność (takie komety krążą po liniach krzywych, zwanych parabolami lub hiperbolami). — Często zdarza się, że kometa, zbliżywszy się w drodze swojej do jednej z planet, doznaje zboczenia i zmienia swój kierunek. Komety, które stale krążą (po elipsach) naokoło słońca, nazywają się peryodycznemi; te, które raz tylko się pokazują, nazywają się nieperyodycznemi. Tych ostatnich jest najwięcej. Z przeszło tysiąca dotąd zaobserwowanych komet jest zaledwie kilkanaście takich, których powrót rzeczywiście zaobserwowano.

Materya, z której kometa się składa, jest tak rzadką, że można poprzez nią widzieć gwiazdy. W pewnem miejscu komety widać jasne miejsce, zwane jądrem. Jądro otoczone jest głową, tylna część komety nazywa się ogonem. Ogon ten jest często olbrzymi i rozszczepia się czasem na kilka promieni.

Mimo wszystkich tych właściwości podlegają komety, podobnie jak wszystkie ciała niebieskie, prawu Newtona; bieg ich i wszystkie ich właściwości dadzą się dokładnie wyjaśnić na podstawie praw astronomicznych.

Kometa Halleya.

Dnia 17 sierpnia 1682 spostrzeżono w konstelacyi wielkiej Niedźwiedzicy kometę. Obserwacyą jej zajął się astronom angielski Halley, który stwierdził, że obraca się ona naokoło słońca po elipsie i że obrót jej wynosi około 75 lat. Dnia 24 grudnia 1758 astronom drezdeński Palitzsch odkrył po raz drugi tę samą kometę, którą nazwano odtąd kometą Halleya. Następnie widziano ją w r. 1835 i obecnie, w r. 1910. Ogółem obserwowano ją 29 razy.

Droga, po której krąży kometa Halleya. jest nachyloną wobec drogi ziemskiej o 17 stopni. Wielka średnica elipsy wynosi 5680 milionów kilometrów, mała średnica 1420 mil. klm.; droga jej sięga więc dalej, niż droga Neptuna, najdalszej planety słonecznej. Szybkość, z jaką się porusza kometa Halleya, jest różną; im bliżej słońca, tem większą. Przy perihelium wynosi ona 123 klm. na sekundę, przy aphelium tylko 2 klm. na sekundę.

Do 17 maja będzie można kometę Halleya oglądać przed wschodem słońca gołem okiem na wschodniej stronie nieba; po 17 maja będzie ona widzialną wieczorem na zachodzie. Widzialność komety będzie się od tego czasu stale zmniejszała; w połowie czerwca będzie ją można odnaleźć już tylko teleskopem, a z końcem września zniknie zupełnie.

Zaznaczyć wypada, że tym razem kometa Halleya zawiodła oczekiwania, gdyż nie roztoczyła na niebie tak świetnego ogona, jak za czasów dawniejszych.

Możliwość zderzenia się komety z ziemią.

Możliwość zderzenia się komety z ziemią nie jest wykluczona. Astronomowie stwierdzili, że zderzenie takie niejednokrotnie już miało miejsce. Mimo to jednak żadna kometa nie skrzywiła jeszcze nikomu ani jednego włosa, ponieważ masa komety jest tak rozrzedzoną, że nie może wywierać żadnego widocznego wpływu na planety. Przeciwnie, planety są wrogami komet, gdyż wywołują w nich wielkie przewroty.

Komety posiadają jednak ogony, a te ogony podniecają ciągle jeszcze fantazyę ludzi zabobonnych. Wiemy jednak, że materya ogona jest jeszcze bardziej rozrzedzoną, niż materya jądra komety. Gdybyśmy znajdowali się w ogonie komety, nie wiedzielibyśmy o tem, jak rzadką jest jego materya. Ziemia przechodziła już nieraz przez ogon komety, a ludzkość dowiadywała się o tem dopiero później, po obliczeniach astronomów.

Niema więc najmniejszej obawy, aby i tym razem było inaczej. Jeżeli ziemia przejdzie przez ogon komety Halleya, to nie zobaczymy nic, jak chyba piękne zjawisko komety na niebie, lub co najwyżej deszcz meteorytów. Mamy uzasadnioną nadzieję, że nasza ziemia, na której du[...] jeszcze jest do zrobienia i przerobienia, długo jeszcze pożyje.

Kometa Halleya w wędrówkach swo[...] zbliżała się niejednokrotnie do ziemi i sp[...] glądała na pożogi, mordy i okrucieństw[...] barbarzyńców. Miejmy nadzieję, że p[...] następnym swym powrocie zastanie lu[...] kość, która z oburzeniem spoglądać [...] dzie na barbarzyńców z początku XX-[...] stulecia.

* * *

Powyższe wiadomości o kometach p[...] daliśmy z niezwykle interesującej książeczki „Latarni" pod tytułem „Bicz boży na socyalistów". Książeczka ta, ozdobiona ryciną komety, a napisana prz[...] tow. Franciszka Młota (autora popularnej broszury „Worek Judaszów"), zawie[...] następujące rozdziały: Bicz boży. — Nie[...] gwiaździste. — Komety. — Ogon komety. — P[...] Budowa chemiczna i fizyczna komet. — P[...] chodzenie komet. — Możliwość zderzenia się komety z ziemią. — Gwiazdy spadające. — Koniec świata. — Czy słońce k[...] dyś zgaśnie. — Losy naszej ziemi.

Książeczka ta jest do nabycia w administracyi „Latarni" (Kraków, ul. Straszewskiego 20) i u kolporterów partyjnych. Cena 10 h, z przesyłką pocztową 14 h.

keszą 11 : 4. Mimo znakomitej siły gości wiedeńskich Krakowiacy dzielnie się trzymali, a jak na stosunkowo młody klub rezultat nie jest wcale zły.

Wzlot Hieronymusa. Awiatyka niema w Krakowie szczęścia. Trzykrotnie odwoływany wzlot odbył się wprawdzie w sobotę o godz. $6^1/_2$ wieczorem, ale zupełnie rozczarował publiczność. O godz. $3^1/_2$ po południu przeszła nad miastem burza połączona z gradem i formalnem oberwaniem się chmury. W jednej chwili ulice zamieniły się w rwące strumienie, a grad wybił szyby. Deszcz wkrótce ustał, ale na błoniach i na torze wyścigowym powstało ogromne błoto.

Mimo to już od godz. 5 po południu nieprzejrzane tłumy pieszo, tramwajami i powozami podążyły na miejsce wzlotu. O godz. 6'20 wywieziono na hangarze białą chorągiew na znak rozpoczęcia się wzlotu. Wytoczono aparat i o godz. 6'45 puszczono go w ruch. Aparat toczył się 200 do 300 metrów po rozmokłej ziemi, poczem wzniósł się w górę na 5 m. Wzloty takie i opadania ponowił Hieronymus 5 razy, pozostając za każdym razem najwyżej 30 sekund w powietrzu. Publiczność wysoce niezadowolona opuściła Błonia, pocieszona obietnicą powtórzenia wzlotu w poniedziałek. Z powodu jednak deszczu wzlot nie przyszedł do skutku.

P. Hieronymus rozesłał następujące wyjaśnienie:

W normalnych warunkach wystarczy 30 do 40 m. rozbiegu, aby aeroplanowi nadać już na ziemi odpowiednie tempo. Wczoraj z powodu grząskiego terenu nawet 100 m. rozbiegu nie wystarszyło i aparat mój za każdym razem nie mógł nabrać odpowiedniej chyżości, żywej siły, potrzebnej na to, aby przy dalszym locie bezpiecznie wziąć krzywiznę przed parkiem Jordana. Dodać potrzeba, że przy wszelkich skrętach każdy aeroplan zniża swój lot i przytem przechyla się w jedną stronę; wobec tego wspomniany brak chyżości początkowej tem bardziej uniemożliwiał mi dalszy lot w kierunku wyznaczonym mi przez konfiguracyę terenu.

Klub automobilowy czyni starania o urządzenie ponownego wzlotu w ciągu bieżącego tygodnia.

Rozzuchwaleni dragoni! Mieszkańcy Borku Fałęckiego, Kobierzyna, Kostrza, Pychowic i okolicy wzywają za naszem pośrednictwem komendę korpuśną w Krakowie, by położyła kres wybrykom i orgiom, wyprawianym przez dragonów 10 pułku, ulokowanych w Kobierzynie. Dragoni, wobec których ludność tamtejsza jest zupełnie bezbronna, nietylko uprawiają kradzież drobiu, ale napadają na kobiety i w bezczelny sposób je bezczeszczą. Niedawno urządzili napad na dom p. B. w Kostrzu, w którym były obecne trzy córki tegoż i dopiero na rozpaczliwy krzyk przestraszonych dziewcząt zbiegli się sąsiedzi na pomoc i tylko tej okoliczności mogą dziewczęta zawdzięczyć, że udało im się wyrwać z rąk zbydlęconych wojaków.

Wzywamy komendę, by natychmiast zrobiła porządek, gdyż nie pozwolimy na to, by ludność płacąca podatki i utrzymująca tę „potęgę mocarstwową“, miała jeszcze w dodatku być przez nią zniesławiona.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie we środę 18 maja o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa. Porządek dzienny zmieniony: 1) Dr Steuermark: Demonstracye chorób skórnych, leczonych promieniami Röntgena. 2) Inż. Stobiecki: W sprawie publicznego muzeum przyrodniczego. 3) Dr Rosenbauch: Wyniki nowszych badań nad jaglicą.

— Repertuar teatru miejskiego.
Wtorek: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który nadrogważ gażetę rolniczą“.
Środa: „Koncert“ (ceny zniżono).

— Repertuar teatru ludowego.
Wtorek: „Lalka“ (w Parku).
Środa: „Jadzia do wszystkiego“ (w Parku).
Czwartek: „Dzwony z Corneville“.
Piątek: „Sposób na mężów“.
Sobota: „Sposób na mężów“.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Brak wody. W sobotę o godz. 4'30 po południu z powodu wyczerpania się wody w górnym zbiorniku, wyżej położone części miasta (ul. Zielona, Łyczakowska, Grodecka itd.), były pozbawione zupełnie wody. Na ulicach tych panował wielki ruch; ludzie z konewkami i lekkiemi naczyniami udawali się do studni prywatnych lub dolnych ulic miasta, aby zaopatrzyć się w zapas wody. O godz. $8^1/_2$ zbiornik zaczął się powoli zapełniać; zarząd wodociągów jednak przypuszcza, że to samo powtórzyć się może i w dniach następnych.

Znalezienie torby namiestnika? Lwowskie pisma donoszą: Policya znajduje się na tropie sprawców kradzieży torebki namiestnikowskiej, dokonanej na dworcu. Agent policyjny Lieblich aresztował w sobotę rano pewne indywiduum, którego rysopis zgadza się z rysopisem podanym przez służącego p. Bobrzyńskiego tej osoby, która służącego zagadywała o termin odejścia pociągu. Szczegóły aresztowania policya utrzymuje w tajemnicy. Podejrzywają, że kradzież miała podkład polityczny.

Z kraju.

Wacław Reger. W sobotę zmarł w Przemyślu Wacław Reger, obrońca w sprawach karnych, stryj tow. Tadeusza i nieboszczyka Witolda Regerów. Uczestnik powstania z r. 1863, rzetelny demokrata starego autoramentu, Wacław Reger pod wpływem rozwijającego się ruchu robotniczego w Przemyślu zbliżył się sympatyami do socyalizmu przed 18 laty; w pewnej mierze przyczynił się do tego i wpływ, jaki na stryja wywarł synowiec Tadeusz. Oddawał tedy Wacław Reger znaczne usługi towarzyszom przemyskim, zarówno w „Gazecie przemyskiej“, którą niegdyś redagował z dość silnem zabarwieniem socyalistycznem, jak również jako mówca na zgromadzeniach robotniczych i jako obrońca w licznych procesach politycznych. Między innemi bronił także w Krakowie przed przysięgłymi w procesie prasowym tow. Kaczanowskiego, którego przed dwunastu laty zaskarżył ks. Stojałowski za artykuł w „Prawie Ludu“. W ostatnich latach odsunął się od życia politycznego, ale za te dawne usługi w najcięższych czasach — zachowają o nim towarzysze przemyscy wdzięczną pamięć.

Klęska lodowa w Galicyi. Łagodna zima wywołała niezwykłą katastrofę, która może zgubnie odbić się na życiu ekonomicznem Galicyi. Oto brak jest ogromny lodu. Fabryk, wyrabiających sztuczny lód, jest w Galicyi bardzo mało, te zaś, które istnieją, nie są wprost w stanie nastarczyć zapotrzebowaniu, gdyż zasypane są zamówieniami. Za lód zaś naturalny płaci się ceny prawdziwie aptekarskie. Ceny wzrosły przeszło w trójnasób. Zapasy lodu „topnieją“ z dniem każdym, a chwila, kiedy ich braknie zupełnie, nie jest daleką.

W dzisiejszych czasach jest „zimno i lód“ bardzo ważnym czynnikiem gospodarczym, jako środek konserwowania środków żywności. W zachodniej Europie i w Ameryce rozwinął się ogromnie przemysł zimna (Kälteindustrie), dzięki któremu produkcya artykułów spożywczych uniezależnioną została od przypadków, jakie zaszły obecnie w Galicyi skutkiem łagodnej zimy. Konserwowanie jarzyn, owoców, napojów zapomocą zimna umożliwia przerzucanie ich na dalszą odległość i staje się przez to czynnnikiem, zapobiegającym skutecznie drożyźnie. Gdyby i w Galicyi, jak na zachodzie, przystąpiły gminy miejskie do budowania nowoczesnych chłodzarń, możnaby gromadzić zapasy i regulować w ten sposób ceny na rynku. Tegoroczna klęska lodowa powinna być nauką na przyszłość. Klęska ta daje się we znaki całym gałęziom przemysłu galicyjskiego. Brak lodu zmusi np. wiele browarów do zastanowienia produkcyi. To samo grozi mleczarniom i wielu innym przedsiębiorstwom.

Galicya eksportuje, jak wiadomo, mięso do Wiednia. Eksport ten dosięgnął w ubiegłym roku cyfry 15 milionów koron. Mięso galicyjskie bez lodu nie dałoby się na tak znaczną odległość przetransportować. Dotychczas nie zabrakło jeszcze lodu na kolejach; gdyby jednak zaszedł taki wypadek, wówczas byłaby ruina tysięcy egzystencyi nieuchronną.

Wszystkie te względy przemawiają za stworzeniem w Galicyi przemysłu zimna.

Śmierć pod kołami pociągu. Na stacyi Przemyśl w niedzielę o godz. 5'15 rano pociąg przybywający od Lwowa przejechał pakiera Niecko, który z pakunkami stał na torze. Tor, na którym Niecko stał, zwykle bywał wolny i nie mógł on wiedzieć, że przypadkiem skierowano pociąg na ten właśnie tor. Niecko w oczach czekających podróżnych poniósł śmierć na miejscu.

Aresztowanie nauczyciela. Dnia 11 b. m. na polecenie sądu w Cieszanowie aresztowała żandarmerya nauczyciela jednoklasowej szkoły w Tarnawskiem p. S. Sprawa przedstawia się następująco: Zeszłego roku we wsi Hyże ad Kadłubiska, pod Narolem, przebywał aresztowany na posadzie nauczycielskiej i tam wpadł w oko trzydziestokilkuletniej żonie gospodarza z Hyżego, Brzyskiego. Gdy Rada okręgowa przeniosła p. S. z Hyżego na drugi koniec powiatu, Brzyska opuściła męża i rodzinę i podążyła w świat. Zrozpaczony mąż udał się pod opiekę władz i wpłynęła skarga do sądu w dwóch kierunkach: o uwiezienie i o jakąś namowę ze strony p. S. pewnego wieśniaka, by tenże za pieniądze zamordował męża zakochanej baby. Jak wieść niesie, sprawa o namawianie do morderstwa ze strony p. S. opiera się na zeznaniach męża, któremu miał opowiadać to inny gospodarz, a ten miał to słyszeć znowu od innego, który bawi w Ameryce. Przesłuchanie oskarżonego, Brzyskiego i odnalezionej w międzyczasie baby, zajęły cały czwartek i nie miały wcale wykazać winy oskarżonego. Brzyska siedziała przez cały czwartek pod sądem i płakała za aresztowanym. W piątek przy ponownem przesłuchaniu potrafił prowadzący śledztwo sędzia Sawczak wpłynąć na babę, iż w zgodzie z mężem do domu wróciła.

Mord rabunkowy w Karwinie. W sobotę wieczór, kiedy kasyer Stefan szedł z szybu „Hoheneger“ na szyb „Neuanlage“, żeby wypłacić górników, którzy mieli wyjechać o godzinie 10, został zastrzelony z rewolwerów. Sprawcy, których było trzech, zrabowali mu 3000 K i uciekli. Wszelkie poszukiwania pozostały bez rezultatu; nawet pies policyjny, którego niedawno zakupiła gmina, nie trafił na żaden ślad zbrodniarzy. Żandarmerya rozpoczęła energiczne śledztwo.

Ze świata.

Szykanowanie pomnika Chopina w Warszawie. Władza ministeryalna nadesłała do magistratu warszawskiego zawiadomienie w znanej już z depesz sprawie odrzucenia przez ministeryum projektu pomnika Chopina, który miał być ustawiony w parku Ujazdowskim. Według odezwy tej „projekt pomnika nie odpowiada wymaganiom artystycznym, gdyż ma zbyt szczupłe wymiary figur oraz nieartystyczny rysunek drzewa“.

Jak wiadomo, projekt ów, utwór Szymanowskiego, uzyskał pierwszą nagrodę na konkursie, w skład jury którego wchodzili opócz miejscowych jurorów i najznakomitsi rzeźbiarze francuscy.

Mord w Wiedniu. Elżbietę Schneider, 32 letnią rozwódkę, oraz jej 12 letnią córeczkę znaleziono w mieszkaniu nieżywe. Zamordowała ona córkę, a następnie zaczadziła się gazem. Jako powód podała Schneidrowa w pozostawionym liście, że nie może się rozłączyć z córką, która została w drodze procesu przyznana ojcu.

Z sali sądowej.

Szpiegowski proces Borowskiej przed trybunałem kasacyjnym.

W uzupełnieniu sobotniego telefonicznego sprawozdania z rozprawy kasacyjnej procesu Borowska-Haecker, nadmienić należy, że rozprawa toczyła się w języku niemieckim; tylko wyjątki z aktów procesu odczytywał referent po polsku, zresztą zaś mówił po niemiecku, tak samo też przewodniczący i obrońca dr Heski.

Zniesienie krakowskiego wyroku motywował najwyższy trybunał kasacyjny tem, że dwa ważne wnioski obrony niesłusznie odrzucono. Chodzi przedewszystkiem o świadka Petersona, którego miano przesłuchać w tym kierunku, czy Borowska była szpiegiem ochrany, czy Peterson jako szef tej ochrany przyjął ją na szpiega i płacił jej, czy przez Bakaja kilkakrotnie pisywał listy do Krakowa i czy ją kilkakrotnie w Warszawie odwiedził. Dalej chodzi o świadka Kulczyckiego, który miał być przesłuchany co do tego, czy w posiadaniu Burcewa znajduje się chronologicznie prowadzony notatnik Bakaja, w którym wśród zapisków z r. 1905 miał się także znajdować adres Borowskiej w Krakowie. Przeprowadzenie tych dowodów, jak trybunał wywodzi, mogło mieć ważny wpływ na decyzyę w tym procesie, więc odrzucenie ich było uszczupleniem praw obrony. Zażalenie odpowiada tedy § 344 lit. 5 i dlatego musiano wyrok znieść bez wdawania się w badanie innych motywów zażalenia nieważności.

TELEGRAMY

z dnia 17 maja.

Walki w Albanii.

Salonika. Minister wojny Mahmut Szefket basza wrócił do Weriszowicy i donosi, że od dwóch dni nie było dalszych walk z Albańczykami, wojska jednak dalej ścigają uciekających powstańców. Z Małej Azyi przybyły znowu dwa parowce z wojskami. Z Adryanopola wyruszyło 6 batalionów piechoty i 2 baterye artyleryi do Albanii. Z kół wysokiego duchowieństwa tureckiego w Anatolii i Syryi otrzymali albańscy notable i ulemowie wezwanie w imię proroka, aby unikali wszelkich sporów z Turcyą.

Konstantynopol. Według doniesienia „Jeni Gazetta“, mnister wojny pozostanie w Albanii aż do przeprowadzenia zupełnej pacyfikacyi.

Katastrofa w kopalni.

Londyn. Minister spraw wewnętrznych Churchill wystosował do zastępców górników w Whitehaven, którzy wzburzeni są z powodu zamurowania szybów, dotkniętych katastrofą, pismo wyjaśniające, że zarządzenie to przeprowadzono po oświadczeniu inżyniera górniczego, iż dostać się do szybu już nie można a z zamkniętych górników żaden już nie może być przy życiu. Ministeż wyraża górnikom współczucie z powodu katastrofy i uznanie za akcyę ratunkową.

Odroczenie Dnmy.

Petersburg. Większość Dumy spodziewa się uporać z ustawami finlandzkiemi do 23 czerwca, poczem nastąpią wakacye.

Procesy przeciw trustom.

Waszyngton. W sprawie rekursów, wniesionych przeciw wyrokom sądów niższej instancyi przez „Standard Oil Company“ i „Americ. Tabacco“, najwyższy trybunał związkowy wyznaczył nowy termin na 14 listopada b. r. Rozpoczęta już rozprawa musiała zostać przerwaną z powodu śmierci jednego sędziego i zasłabnięcia drugiego.

Rewolucya w Marokku.

Londyn. Według doniesienia dzienników z Fezu szczepy zbuntowane pod wodzą Abdul Lelisa pobiły wojska sułtana. Sułtan wysłał posiłki dla swoich wojsk. Zbuntowane szczepy działają — jak słychać — na rzecz Abdul Azisa.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we czwartek 19 b. m. w lokalu Związku stow. rob. przy ul. Zwierzynieckiej 10. Początek o godz. 7 wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się w piątek 20 b. m. w lokalu Związku przy ul. Zwierzynieckiej 10. Początek o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym omówienie uchwał konferencyi w Przemyślu, prosimy przeto o przybycie wszystkich członków zarządu.

* **Organizacya kobiet P. P. S. D. w Krakowie** urządza we czwartek 19 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10) **konferencyę.** Sprawy bardzo ważne. Udział wszystkich kobiet zaufania jak i zaproszonych gości konieczny.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).